

Arcymistrz „drogi mleczej” współczynnik 100

Fajnie jest jak poruszony temat prowokuje parę już osób do zabrania głosu.

Pisze Renek, że jakaś reforma była potrzebna bo mamy 4% arcymistrzów. Ależ to sprawiedliwe!!! Poziom brydża w Polsce (jeszcze) jest bardzo wysoki, a w szachach niestety(!) - nie. Pewnie że to pokłosie dawnych lat, gdzie w akademikach łupało się 7/24, były spore pieniądze z budżetu i mało innych interesujących zajęć. To se ne vrati, ale dało spuściznę na ładnych parę dekad. Drogi Renku, a jak kolejne 4% ludzi grających w brydża w Polsce postanowi tak jak Buras z Narkiewiczem czy Kalita, że zdobędzie szlify arcymistrzowskie (zapewne kosztem innych osiągnięć), bo tak im się podoba brydż wyczynowy, to co? zakażemy im tego aby innym arcymistrzom nie było żal mieć wyłączność?? Stawiać barierę procentową w liczbie poszczególnych tytułów?

Renek z Tadkiem przez wiele lat nas przekonywali że nie ma różnicy między brydżem w ligach niższych a wyższych, a teraz nagle taki defetyzm?

To już inny temat, ale śmiem twierdzić, że ilość teoretycznej wiedzy aby zostać arcymistrzem nie jest tak wielka jakby się wydawało. Ilość wyrafinowanych technik, znanych nielicznym jest już omal niezmienna, rzadko przychodzi, a nawet nie ma większego wpływu na wyniki osiągane. To nie zawody na układane karty z motywami rodem z łamigłówek brydżowych Gezy Ottlika. Jest oczywiście grupa zawodowców, poza zasięgiem (w dystansie) OK dajmy im od razu wsp. 100 i tytuł jak wyżej, ale reszcie dajmy się bawić. PM powinny dotyczyć najwyższego wyczynu, ale zarazem tych zawodników, którzy w wysokiej rangi zawodach międzynarodowych uczestniczą z rangi uprawianego zawodu brydżysty.

Może nazewnictwo tych tytułów to przerost formy nad treścią. Gdyby 12 nie dawała tytułu arcymistrza tylko jakiś tam inny, jak również 7 nazywana bez sensu mistrzem międzynarodowym?? Wtedy ten tytuł przysługujący 7-ce lub 12-ce nie budził by takich emocji tych co mają więcej, bo to zapewne oni przeforsowali ten beznadziejny nowy system. Arcymistrzem to jest Federer, a nie na przykład... a nie będę wymieniał tych 400 o których Renek pisze.

Czy da się to zmienić po raz kolejny. Piszecie koledzy że nie. I to jest smutne. Bowiem aby tylko nie popaść w zbyt górnolotne słowa,

żyjemy w czasach gdzie komunikacja za pomocą netu budzi narody a co dopiero środowiska. Jeżeli tu na tych forach, dogadamy się że chcemy to zmienić, to szybko to zmienimy. Trzeba by jednak doprowadzić do choćby wstępnej zgody na co chcemy to zmienić. Ja proponuję, aby w najgorszym przypadku istniał przelicznik, za pomocą którego można by „kupić” PM za określoną liczbę PKL. W końcu wygranie np 10 GPP w Polsce, to - mnie się wydaje - więcej niż jednej nawet dużej imprezy międzynarodowej. A może by wprowadzić roczny ranking środowych turniejów w Krakowie (i tym podobnych w innych ośrodkach) i za to przyznawać coś szczególnego, co może się przełożyć na te mityczne PM. Zapewne propozycji będzie wiele. Zatem, rozmawiajmy, a Witek niech notuje :).

Jacek Herman